Nr. 391. We Lwowie, wtorek dnia 23 sierpnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Otwarcie wystawy metalowej w Krakowie.

Kraków 21 sierpnia.

Stosownie do programu, po nabożeństwie w kościele N. Marji Panny, odbyła się w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem uroczystość otwarcia wystawy. W udekorowanym festonami z zieleni i draperjami o barwach narodowych westybulu wystawy zgromadzili się: prezydjum komitetu wystawy, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, generalicja, delegaci ministrów, posłowie, inżynierowie, technicy, redaktorowie pism miejscowych, przedstawiciele świata przemysłowego i rękodzielniczego, oraz poważny zastęp inteligencji. Przybyli: delegat namiestnika radca dworu Fedorowicz, zastępca marszałka kraj. dr. Pilat, b. minister Madeyski, wiceprezydent miasta Chyliński, głównokomenderujący generał Horsetzky wraz z generałami: komendantem twierdzy i placu, reprezentant ministra dla Galicji radca sekcyjny Morawski, delegat ministra handlu sekretarz min. dr. Simons, posłowie Antoni hr. Wodzicki, Jan Götz Okocimski, Rotter, Doboszyński, Wojtyga, Łazarski, Maryewski, Skołyszewski, ks. kan. Wądolny, profesorowie uniwersytetu: Zoll (sen.), rektor Cybulski, prezes Tow. „O własnych siłach“, Domański, Ulanowski, dyrektor kolei państw. Horoszkiewicz, dyrektor policji dr. Flatau; radcy miejscy: Sołtysik, Klemensiewicz, Tomkowicz, Mendelsburg, Bandrowski, Sare, Guńkiewicz, Seinfeld, radca górniczy Leonard Lepszy, dyrektor gazowni Dąbrowski i inni.

Szereg przemówień rozpoczął inżynier Zieleniewski, który w imieniu komitetu urządzającego wystawę oddał ją pod ocenę protektorów i licznie przybyłych gości. Mowca podniósł na wstępie tę chwilę z przed lat kilkunastu, kiedy to pod wpływem wypadków zewnętrznych wzmógł się świeży duch obywatelski, społeczeństwo zapragnęło stworzyć sobie silną podstawę materjalną, wyzwolić się z niewoli ekonomicznej — iść dalej pod hasłem „o własnych siłach.“ Pod tą dewizą zawiązało się w Krakowie towarzystwo ekonomicznej samopomocy. Z tej także przyczyny powstał plan urządzania kolejnego wystaw ściśle fachowych, mających na celu wykazanie, co w danym zakresie Galicja obecnie produkuje, jak produkuje, a wreszcie ile produkuje. Jedną z tych wystaw przeglądowych jest wystawa przemysłu metalowego, tak fabrycznego, jak rękodzielniczego. Wyraziwszy następnie gorące podziękowanie tym, którzy przyszli wystawie z pomocą moralną i materjalną, inż. Zieleniewski zakończył przemówienie swe okrzykiem na cześć cesarza, który zebrani powtórzyli, a umieszczona w pawilonie na skwerze wystawy muzyka „Harmonji“ zagrała hymn austrjacki.

Z kolei w zastępstwie namiestnika A. hr. Potockiego, protektora wystawy, przemówił delegat namiestnictwa, radca dworu Fedorowicz, który zwrócił uwagę obecnych na cel wystawy metalowej, t. j. zapoznanie społeczeństwa z metalurgicznymi wytworami krajowymi i pouczenie go, u kogo może i powinno zaspokajać swe potrzeby w tym zakresie wytwórczości krajowej. Przemówienie swe zakończył p. delegat życzeniem, by szybki rozwój metalurgicznego przemysłu przyczynił się do dobrobytu kraju.

Po przemówieniu tem uderzono w dzwony, wystawione obok w otwartej sali, a równocześnie ozwała się syrena lokomobili z fabryki p. Zieleniewskiego.

Imieniem wydziału krajowego zabrał następnie głos zastępca marszałka krajowego p. Pilat, który u wstępu zaznaczył, iż krajowa władza autonomiczna od lat blisko trzydziestu podejmowała usiłowania około rozwoju przemysłu w naszym kraju, zajmując się zrazu głównie przemysłem domowym, następnie rzemiosłami, a w końcu obejmując także, o ile to było możebne, przemysł wielki i fabryczny.

Z kolei podniósł mowca to, że kraj nasz, tworzący z innymi, bardziej pod względem przemysłowym rozwiniętymi, wspólny obszar cłowy i administracyjno-kolejowy, korzystać musi i z innych jeszcze środków, jak: popieranie rozwoju wiedzy fachowej przez szkoły, kursa, stypendja, subwencje, uwolnienia od podatków i t. p. Po za tem możemy jeszcze i powinniśmy popierać własny przemysł jako konsumenci i zwracać się doń z popytem. I w tym kierunku wydział krajowy spełniał i spełniać chce nadal te zadania w miarę sił i możności.

W końcu złożył mowca imieniem wydziału krajowego serdeczne podziękowanie tym, którzy pracowali nad dojściem do skutku wystawy i wyraził nadzieję, że stanie się ona punktem wyjścia dalszego, najpomyślniejszego rozwoju przemysłu metalowego.

Ostatni na estradę wstąpił wiceprezydent miasta Chyliński, który w imieniu miasta powitał uczestników wystawy, przedstawicieli władz, delegatów rządu centralnego i przybyłych gości, i podziękował inicjatorom i komitetowi za ich trudy, życząc, aby otwarta wystawa przyniosła rzetelny pożytek krajowi i miastu. Następnie, wychodząc z założenia, że przemysł każdego narodu jest może najwybitniejszym probierzem jego cywilizacyjnej dążności i energji, stwierdził mowca, że obecna wystawa, na której możnaby poniekąd oprzeć sumienny obrachunek własnych sił, powinna zachęcić wszystkich interesowanych do dalszej pracy. Zaapelowawszy wreszcie do obywatelskiego ducha społeczeństwa, aby jak najgoręcej popierało wysokie cele i zadania krajowego przemysłu, wiceprezydent Chyliński przemówienie swe zakończył życzeniem, aby i obecna wystawa była w tym kierunku poważnym krokiem naprzód — o własnych siłach!

Po przemówieniu wiceprezydenta, komitet oprowadzał zaproszonych gości i reprezentantów władz po wystawie, której poszczególne pawilony budziły żywe zainteresowanie i uznanie wśród zwiedzających. Zwiedzanie przeciągnęło się do godziny 12 w południe, poczem komitet podejmował gości śniadaniem w restauracji wystawowej. Co się tyczy samej wystawy, to nie jest ona wprawdzie zbyt bogatą — przeciwnie — robi raczej wrażenie szkieletu konstrukcji, która w formach swoich w przyszłości dopiero się zaokrągli, lecz z drugiej strony przyznać należy, iż nie spotykamy tam ani jednego przedmiotu, którego nie znalibyśmy skąd indziej, a więc z fabryk zagranicznych, w czem dowód, że nasz przemysł metalurgiczny pod względem wyboru nie ustępuje zagranicznemu, a potrzeba tylko naszego poparcia ze strony ogółu polskiego, aby mógł zastąpić w całości ten przemysł zagraniczny.

Widok całości, gustownie pomyślanej i w szczegółach starannie wykonanej, nader dodatnie robi wrażenie. Jakaś ufność stąd bije, że to prawda i rzeczywistość a nie szych obcy.

Od maszyn parowych, pomp i armatur, zegarów wieżowych, odlewów pomnikowych aż do zegarków, welocypedów, i artystycznie cyzelowanych i chemicznie trawionych cynkotypji — to wszystko wyrabia dziś Galicja, a wszystko to daje poważną rękojmię, że z biegiem lat galicyjski przemysł metalurgiczny stanie na tej wyżynie, że nie tylko zaspokajać będzie potrzeby kraju, lecz rozszerzy szczupłe obecnie granice eksportu, dzięki dobroci wyrobów i dokładności wykonania.

Podróż dra Koerbera po Galicji.

Program podróży prezydenta gabinetu dra Koerbera po Galicji jest następujący: (godziny podane według czasu środkowoeuropejskiego):

Dnia 28 b. m. o godz. 10 m. 45 w nocy wyjedzie dr. Koerber z Krakowa do Dębicy, skąd o godz. 7 m. 6 rano przybędzie do Tarnobrzegu, a potem do Nadbrzezia. Z powrotem wyjedzie do Tarnobrzegu około godz. 4 popołudn. i przybędzie do Przeworska, skąd odjedzie o godz. 7 m. 24 wiecz. Przenocuje w Łańcucie u hr. Potockich. Z Łańcuta wyjedzie 30 sierpnia o godz. 1 popołudniu, do Przemyśla przybędzie o g. 2 m. 51 popołudniu i zabawi tam do godz. 7 m. 5 wiecz. Tegoż dnia o godz. 8 m. 40 wiecz. przyjedzie do Lwowa, tu zabawi przez 31 sierpnia, poczem odjedzie z dworca Podzamcze dnia 1 września o godz. 2 m. 9 popoł. do Skwarzawy. Stąd końmi do Krasnego a z Krasnego osobnym pociągiem o godz. 9 m. 10 wieczorem do Tarnopola. Tu przybędzie o godzinie 10 minut 45 wieczorem i przenocuje.

Dnia 2 września o godz. 10 m. 36 przedpołudniem wyjedzie z Tarnopola do Kopyczyniec i Husiatyna. Z Husiatyna, dokąd przyjedzie o godz. 4 m. 42, osobnym pociągiem o godz. 11 w nocy via Biała czortkowska odjedzie do Zaleszczyk, gdzie w wozie salonowym przenocuje.

Dnia 3 września o godzinie 4 m. 30 rano wyjedzie ze Zaleszczyk, do Czerniowiec, gdzie przyjedzie o godzinie 8 m. 48 rano, tu zatrzyma się przez cały dzień i przenocuje.

Dnia 4 września wyjedzie z Czerniowiec i przybędzie do Stanisławowa o godz. 10 m. 38 przedpołudn. Tam zwiedzi zakład karny na Dąbrowie i odjedzie o godz. 1 m. 45 do Stryja. Do Stryja przyjedzie o godzinie 5 popołudniu. Przenocuje w Podhorcach koło Stryja.

Dnia 5 września osobnym pociągiem o godzinie 6 m. 30 rano pojedzie ze Stryja do Borysławia, skąd końmi do Drohobycza. Z Drohobycza wyjedzie tego samego dnia o godz. 12 m. 4 pop. na Chyrów i Chabówkę do Zakopanego, gdzie przyjedzie dnia 6

września o godz. 6 rano, a odjedzie o godz. 10 w nocy.

Dnia 7 września o godz. 2 m. 30 w nocy wyjedzie z Chabówki, na Suchą, Skawinę do Krakowa, gdzie przybędzie o g. 6 m. 7 rano.

W czasie swej podróży po Galicji, będzie dr. Koerber, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, udzielał audjencyj: dnia 27 b. m. w Krakowie w budynku starostwa od godziny pół do 10 rano, a następnie we Lwowie dnia 31 b. m. w namiestnictwie od godziny pół do 11 rano. Jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości udzielać będzie dr. Koerber posłuchań: w Krakowie, w gmachu wyższego sądu krajowego dnia 28 sierpnia od godziny pół do 10 rano, a we Lwowie w pałacu sprawiedliwości przy ul. Batorego l. 1, dnia 31 sierpnia od godziny pół do 9 rano. Chcący uzyskać audjencję, mają zgłosić się w odnośnych biurach prezydjalnych najpóźniej w przededniu audjencji.

Na przyjęcie prezydenta gabinetu dra Koerbera, podczas jego pobytu we Lwowie, odbędzie się dnia 31 sierpnia obiad na 40 nakryć u marszałka kraju hr. St. Badaniego.

Wieczorem tego samego dnia odbędzie się raut.

Słuszne skarcenie.

Przygodny korespondent *Czasu* z Zakopanego skarcił bardzo słusznie manję wiecowania, która przeradza się poprostu w anarchję i tylko zniechęca tych, którzy nic z intrygami zakopańskiemi wspólnego mieć nie chcą — to jest 99/100 wszystkich letników. Wiece te są po prostu środkiem, jakiego używa pewna grupka dla swych osobistych celów, a uczęszcza na nie zaledwie mała garstka albo ich przyjaciół, albo tych, którzy idą popatrzeć „na szopkę“ dla rozrywki. Ogół gości stoi w tej sprawie zupełnie na uboczu. Oto co pisze *Czas:*

Anglicy podczas letnich wywczasów oddają się sportowi, Niemcy grają w taroka, Francuzi flirtują — a my bawimy się w sejmikowanie. „Letnia stolica Polski,“ jako taka, nie może obejść się bez sejmu, a przynajmniej bez sejmiku, zwoływanego rok rocznie pod nazwą wiecu.

Jeden z dzienników warszawskich ogłosił przed niedawnym czasem kwestjonarjusz dla zbadania wad polskich; w odpowiedziach wymieniano także dyletantyzm. Otóż ten właśnie dyletantyzm, w połączeniu z brakiem wszelkiego uznania dla właściwej kompetencji, czyli skłonnością do anarchji, wywołuje w Zakopanem, a dziś już i w innych zdrojowiskach, potrzebę ciągłego wiecowania. Lekarz chciałby koniecznie objawić swoje zdanie o ustawodastwie, profesor filozofji uważa się za powagę na polu kanalizacji, artysta-malarz wyrobił sobie odrębne zdanie o czyszczeniu ulic, muzyk uważa się za specjalistę co do budowy kolei górskich, każdy z nich chce się wygadać — i wiec gotowy.

Za granicą nad porządkiem w zdrojowiskach, czy sadybach letnich czuwa powołana władza miejska i państwowa, dla zbadania zaś potrzeb gości powołują do swego grona ich reprezentanta i jakoś bez sejmikowania i wieców bywa ludziom dobrze. O jakichś stronictwach, o walce „politycznej“ i wiecach nikt tam nie słyszy, a porządek jednak większy jest, niż u nas. Widocznie więc n i e o r z e c z i d z i e, a l e o c z c z e s e j m i k o w a n i e, o p o p i s y w a n i e s i ę d y l e t a n t y z m e m, o n e g o w a n i e w ł a ś c i w y c h k o m p e t e n c y j, c z y l i i n n e m i s ł o w y *o sui generis* z a b a w ę, nam wyłącznie właściwą i niestety zawsze jeszcze miłą. Panowie X, Y i Z uważaliby czas letniego wywczasu za stracony, gdyby odebrano im sposobność, do popisania się dyletancką wiedzą, do wydrwienia właściwych fachowców i do „prawodawczych“ popisów na terenie zakopańskim. Tak przedstawiają się wiece zakopańskie dla ludzi, stojących na uboczu i spokojnie szukających wyjaśnienia zagadki, dlaczego goście tutejsi, zamiast całą piersią oddychać powietrzem tatrzańskiem i rozkoszować się pięknością gór, wolą tłoczyć się na wiece i zakłócać sobie spokój rzeczami, na których się nic a nic nie rozumieją.

Odpowiedzą mi może, że u nas stosunki są inne, że górale są niepowściągliwymi w chciwości, że goście tu sami upominać się muszą o swoje prawa i t. d. Otóż bywałem w wielu sławnych zdrojowiskach zagranicznych. Widziałem przykłady chciwości i zdzierstwa, o jakich u nas mowy nie ma, a jednak nikt wieców nie zwoływał, nikt nie apelował do jakichś sądów ludowych, jeno każdy spokojnie udawał się ze skargą do właściwej władzy. Przyznaję, że skarga, acz słuszna, nie zawsze odnosiła skutek, a jednak nie słyszałem jeszcze, żeby w Karlsbadzie, Marjenbadzie, Ostendzie, Reichenhallu, czy Nicei, ktokolwiek poza tą drogą szukał innej instancji. I tu więc nie o rzecz idzie, jeno o formę, o dziwny rodzaj zabawy, o objaw naszej anarchji, wdzierającej się nawet w wywczas letni. Chęć sejmikowania i dyletentyzm, oto właściwe motory wieców — nietylko w Zakopanem.

Jeśli zaś tych parę słów trzeźwej krytyki nie podoba się sejmikowiczom zakopiańskim, to w zamian może wolno mi wyrazić niezadowolenie całej tej licznej rzeszy gości, która chciałaby korzystać z cudów przyrody bez tego przykrego akompaniamentu.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Flota bałtycka.

Paryż. (Tel. wł.) Dwadzieścia jeden pism tutejszych donosi z Petersburga, że flota bałtycka będzie mogła wypłynąć dopiero z początkiem września, obecnie odbywają się ćwiczenia i próbne jazdy. Flota popłynie nie przez kanał suezki, ale na około Afryki. Na drodze tej przygotowano już w licznych portach składy węgli. Odroczenie wypłynięcia floty nastąpiło podobno z polecenia cara. Obawiają się, że po nieuniknionym upadku portu Artura, flota bez portu, jako punktu wyjścia dla wszystkich operacyj, a nadto po długiej niszczącej podróży, z łatwością może być pokonaną przez Japończyków, Według najświeższej wieści, rząd rosyjski stara się podobno zakupić w Ameryce południowej nowe okręty wojenne.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi: Wiadomość niektórych dzienników jakoby „druga eskadra“, wyruszyła 16-go bm. do Azji wschodniej, jest nieprawdziwa. Eskadra ta jeszcze nie wyjechała. Również „trzecia eskadra“ nie wyjechała, gdyż taka w ogóle nie istnieje.

Rozprószona flota portarturska.

Paryż. *Matin* dowiaduje się, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało oficjalny telegram z zawiadomieniem o przybyciu rosyjskiego krążownika „Dyana“ do Saigonu.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Czifu, tamtejszy konsul japoński oczekiwał już wczoraj urzędowej depeszy o wzięciu przez Japończyków Portu Artura. W a l k a t a m j e d n a k t r w a d a l e j. Konsul japoński spodziewa się rzekomo dziś depeszy o ostatecznem zwycięstwie Japończyków, którzy otrzymują ciągle nowe posiłki. O sytuacji Rosjan w Porcie Artura, dochodzą bardzo smutne wieści. Wielu żołnierzy ginie z powodu wycieńczenia ustawiczną służbą. Uczuwać się także daje brak amunicji i mięsa.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Japończycy wyparli Rosjan z zatoki „Gołębiej“ i zajęli północny fort zachodniej części wewnętrznej linji obronnej. Ogień rosyjskiej artylerji przeszkodził Japończykom w obsadzeniu głównego fortu nad zatoką „Gołębią“.

Londyn. *Daily Tel.* donosi z Czifu, że szturm na Port Artura trwał wczoraj cały dzień. Japończycy twierdzą, że zajęli kilka wzgórz.

Z placu boju.

Londyn. (Tel wł.) *Daily Mail* donosi z Liaojanu: Cała Mandżurja wskutek deszczów przedstawia jedno wielkie jezioro Także Mukden jest zalany. Mimo to Japończycy maszerują szybko naprzód. Rosjanie przetransportowali już podobno wszystkie zapasy do Mukdenu

Połączenie kolejowe z Charbinem przerwane z powodu zniszczenia kilku mostów kolejowych.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Liaojanu że dnia 19 b. m. zbliżyła się kolumna japońskiego wojska do najwyższej pozycji rosyjskiej na zachód od Liajonu Równocześnie odbywa się marsz innych kolumn japońskich ze wschodu na północ Pogoda lepsza.

Z deputacją.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.). Wedle doniesień z Mukdenu, W. ks. Borys z okazji narodzin carewicza na czele deputacji wojskowej uda się do Petersburga, poczem powróci do wojsk na dalekim wschodzie.

Schwytanie statku rosyjskiego.

Waszyngton. (Tel. wł.). Sekretarz stanu Hay otrzymał telegram z doniesieniem, że siedm torpedowców japońskich schwytało okręt rosyjski, który zamierzał zawinąć do portu w Czifu. Nazwy okrętu nie podano w telegramie.

Zatopienie „Nowika.“

Tokio. (Tel. wł.) Panuje tu wielka radość z powodu zatopienia statku „Nowik“, który był najszybszym i najniebezpieczniejszym z całej floty rosyjskiej.

Siły Rosji i Japonji.

Paryż. (Tel. wł.) Specjalny korespondent petersburski pisma *Matin*, podaje rzekomo na podstawie informacyj zasięgniętych z bardzo dobrego źródła, następujące cyfry o sile wojsk japońskich i rosyjskich:

Generał Stössel miał w Porcie Artura 47.000 żołnierzy, od których odliczyć należy 10.000 żołnierzy, którzy polegli podczas oblężenia Portu Artura. Koło Władywostoku znajduje się gen. Liniewicz z 40.000 wojska. Gen. Kuropatkin rozporządza 150.000, ale od tego odliczyć należy poległych i ranionych w ostatnich walkach.

Japończycy natomiast postawili przeciw Kuropatkinowi armię złożoną z 250.000 żołnierzy.

Nieutralność Chin.

Szangaj. Biuro Reutera donosi: Przez Wusung przepłynął wczoraj popołudniu w największym pędzie japoński torpedowiec i zatrzymał się koło doku, w którym znajduje się rosyjski krążownik „Askold“. Za wspomnianym torpedowcem jechał amerykański kontrtorpedowiec „Channey“, który ustawił się pomiędzy dokiem a japońskim torpedowcem. Taotaj chiński prosił telegraficznie o przysłanie chińskiego krążownika i o udzielenie amerykańskim torpedowcom rozkazu, aby były w pogotowiu dla strzeżenia neutralności Chin. Nadeszły tu okręt „Haising“ donosi, ze wczoraj widział koło wyspy Gützlaff (położonej niedaleko na południe od Szangaju) japońską eskadrę. Rosyjski krążownik stanowczo odmawia wydania rozkazu „Askoldowi“ i „Grozowojowi“ wyjazdu z portu. Taotaj zawiadomił amerykańskiego konsula że Chiny nie są wstanie bronić cudoziemskich kolonij.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z Opawy.

Opawa. Wczorajsze zgromadzenie czeskie w Besedzie minęło zupełnie spokojnie. Po zgromadzeniu resztę uczestników w liczbie 150, opuszczających lokal, przywitali Niemcy gwizdaniem i hałasami. Policja rozproszyła demonstrantów.

Kongres syonistów.

Preszburg. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem rozpoczął tu obrady kongres syonistów ortodoksów. Honorowym prezydentem kongresu wybrano starszego burmistrza z Rygi Reinsa, który w mowie powitalnej wyłuszczył cele i dążenia syonizmu ortodoksyjnego. Do cesarza wysłano telegram hołdowniczy, którego odczytanie zgromadzeni przyjęli hucznymi oklaskami. Dr. Nobel z Lipska poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu drowi Herzlowi. Dr. Kahn z Wiednia zwalczał zapatrywanie, iż grupa ortodoksyjna (misrachism) w obozie syonistycznym dąży do utworzenia osobnego państwa w państwie syonistycznem,

chce ona tylko podnieść znaczenie wiary ortodoksyjnej. Następnie dokonano wyboru do komisji.

Obrady kongresu będą trwały trzy dni.

Mowa Meline'a.

Plombières. Meline wygłosił tu na zgromadzeniu Towarzystwa weteranów wojskowych mowę, w której między innemi wywodził, że międzynarodowe hasła są niebezpiecznemi mrzonkami.

Wielkie narody jak Anglja i Stany Zjednoczone, które przez długi czas lekceważyły sobie zwycięstwo przemocy, dziś czynią wielkie ofiary, aby podwyższyć swą siłę bojową. Pouczającym w tej mierze jest przykład Rosji, która stanowczo życzyła sobie pokoju. Car wszystko uczynił, aby wojny zaniechać, robił ustępstwa, lecz wszystko nadaremnie, gdyż Japonja chciała wojny. Dziś Rosja czyni nadzwyczajne wysiłki, aby naprawić skutki zbyt wielkiej ufności, a jeśliby nie miała tych prawdziwych skarbów bohaterstwa i patrjotyzmu, które dają jej rękojmię zwycięstwa, należałoby się bardzo obawiać o wynik wojny.

Mowca wezwał żołnierzy, aby pouczali młodszą generację, że najlepszym środkiem uniknięcia wojny jest: być zawsze gotowym do prowadzenia wojny.

Rozruchy w Chicago.

Chicago. (Tel. wł.) 4000 strejkujących rzeźników usiłowało porwać transport 18 bawołów, który pędzono do rzeźni, natarło na ekskortujących bydło policjantów i zmusiło ich do cofnięcia się. Bawoły usiłowano szybko zapędzić do rzeźni, ale jeden z nich, który złamał nogę, dostał się w ręce strejkujących i w okamnieniu przez głodną ludność rozszarpany został w kawały. Następnie powstała między policją a strejkującymi formalna bitwa. Z obu stron strzelano. Wiele osób jest ranionych.

Kongres katolicki.

Ratysbona. (Tel. wł.) Wśród nader licznego udziału publiczności otwarto tu wczoraj wiec katolików niemieckich. Rano obradowały stowarzyszenia dla pielęgnowania prasy katolickiej i dla spraw rzymskich. Po południu odbył się wspaniały pochód, w którym wzięło udział przeszło 800 osób. W pochodzie niesiono 300 sztandarów, poczem odbyło się uroczyste posiedzenie przy udziale przeszło 10 000 osób. Wzięli w niem udział między innymi: arcyb. Dwornik z Zadaru, biskup Meylath z Siedmiogrodu i w. i. Książę Loewenstein polemizował z hr. Preysingiem, którym w walce przeciw wiecowi katolickiemu kierowały tylko motywy osobiste. Skutkiem tej walki jest to, że szlachta bierze w wiecu liczniejszy udział, niż to dawniej bywało. Przewodniczący dr. Schaedler z zadowoleniem powitał ten fakt, że w wiecu biorą udział robotnicy. Przy końcu swej mowy wzniósł z zapałem przyjęty okrzyk na cześć papieża i księcia regenta.

Budapeszt. (Tel. wł.). Tutejsi fabrykanci likierów uchwalili podwyższyć cenę swych wyrobów.

KRONIKA.

Lwów 22 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +20° R. Pochmurno.

Uroczystość św. Jacka, patrona Polski, obchodzono wczoraj solennie w kościele OO. Dominikanów. Prymarję celebrował przeor o. Krukierek, wotywę w asyście przed ołtarzem św. Jacka prowincjał o. Bielat. Sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu w asyście celebrował prowincjał OO. Karmelitów o. Kiedriuch. Nieszpory i kazania mieli OO. Karmelici. Na zakończenie uroczystości odbyła się procesja z Najśw. Sakramentem po kościele.

Manewry cesarskie. *Fremdenblatt* donosi: W manewrach cesarskich w Czechach południowych, weźmie udział, oprócz wszystkich akredytowanych przy dworze cesarskim *attachés* wojskowych, także indyjski Maharadża, bawiący na kuracji w Karlsbadzie. Prawdopodobnie przybędzie też jeden z sjamskich książąt krwi, który obecnie znajduje się w drodze do czeskich zdrojowisk. Cesarz zamieszka w zamku Stekna i tam też udzielać będzie audjencyj. Zgłosiło już swe prośby o nie kilkunastu czeskich posłów, jakoteż członków różnych władz i korporacyj. Dwór przybędzie do zamku Stekna dnia 4 września.

Odwołanie manewrów. Ze względu na interesy i dobro ludności, nawiedzonej klęską posuchy, odwołała komenda X korpusu w Przemyślu zapowiedziane manewry wojskowe. Zamiast nich odbędą się w czasie do d. 7 września zwykłe ćwiczenia załogi.

Także w korpusie lwowskim z powodu braku wody odwołano manewry Odbędą się tylko zwykłe ćwiczeni brygadyjne

Wpisy do 5 kl. szkoły wydz. żeńskiej, połączonej z 4 kl. pospolitą, PP. Benedyktynek orm. we Lwowie, odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia i 1 września w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem i od 3 do 5 popołudniu. Przy wpisach niezbędną jest metryka i ostatnie świadectwo szkolne. Uczenice zamiejscowe znajdą w konwikcie w tymże klasztorze, za cenę umiarkowaną, umieszczenie i troskliwą opiekę, tudzież pomoc w naukach. Konwersacja w językach obcych zapewniona. Bliższa wiadomość w klasztorze, ul. Skarbkowska l. 10.

Wisy uczenic na rok szkolny 1904/5, odbędą się w szkole żeńskiej im. Piramowicza, przy ul. Wałowej l. 4, w dniach 29, 30 i 31 sierpnia rb. od godziny 9—12 w południe i od 4—6 popołudniu.

Ciężkie potłuczenie. Ofiarą przykrego wypadku padł dziś po południu zarobnik dzienny Jakób Krzemiński, zatrudniony przy naprawie toru kolei konnej w ul. Gródeckiej. Oto przejeżdżający obok pracujących robotników wóz naładowany ciężkiemi pakami, należący do domu komisowego J. Leinkauf, wywrócił się skutkiem nieuwagi woźnicy, a jedna z pak przygniotła Krzemieńskiego, który prócz znacznej rany tłuczonej na głowie, odniósł poważne zgniecenie klatki piersiowej i stosu pacierzowego. Rannego odwiozło do domu pogotowie stacji ratunkowej udzieliwszy mu pierwszej pomocy.

Bojkot w pracowniach blacharskich we Lwowie, zakończył się wczoraj zawarciem ugody między pracodawcami s pracującymi.

Urodziny na ulicy. Pełniącego dziś przed południem służbę na ulicy Kurkowej żołnierza policyjnego zaciekawiły wołania o pomoc Amalji Janczerowej, mieszkającej przy ul. Weteranów pod l. 7. Podszedłszy ku krzyczącej, dowiedział się od jej męża Eljasza, że Janczarowa nagle zachorowała. Natychmiast więc zawezwał stójkowy pomocy stacji ratunkowej i mieszkającej w pobliżu położnej i przy ich pomocy odwieziono chorą do szpitala powszechnego.

W ucieczce przed kapralem. Około godziny 11 przed południem zakradli się do pomieszkania dra Klaftena w pasażu Hausmana pod l. 8 trzej młodzi złodzieje Narcyz Sadowy, Michał Mielnik i Bronisław Warężuk, wszyscy w wieku około lat 16. Myśląc, że w pomieszkaniu nie ma nikogo, weszli do kuchni, a następnie do pokoju. Jednakże przytrzymała ich tam robiąca właśnie porządki Anna Tarasiuk, żona dozorcy domu. Przystawieni na inspekcję policji Mielnik i Warężuk tłómaczyli się w śledztwie, że do mieszkania wpadli tylko przypadkowo, uciekając przed ścigającym ich kapralem policyjnym. Wobec tego oddano ich do aresztów policyjnych.

Zbłąkany pies (foxterrier). Przed kilku dniami przybłąkał się do mieszkania zarobnicy Anny Jaremko, zamieszkałej przy ulicy Bilińskich pod l. 12 biały foxterier z czarną plamą na prawem oku.

Sprytni terminatorzy. W fabryce pudełek Hermana Schmerla, znajdującej się w domu pod l. 5 przy placu Benedyktyńskim zatrudnieni byli dwaj terminatorzy: M. Wolf Kessler i Ozias Beer Kaminkier, którzy chcąc łatwą drogą przyjść do pieniędzy, chwycili się znanego już podstępu. Oto w nieobecności Hermana przyszli do jego żony Pepi i zażądali, jakoby w imieniu Hermana, sumy 130 koron. Pani Pepi, nie spodziewając się podstępu, wręczyła im żądane pieniądze, poczem oni umknęli, zabrawszy poprzednio czarny płaszcz wartości około 40 koron.

Głos z ulicy Kopernika. Jeden z obywateli zamieszkałych przy ulicy Kopernika, skarż się nam: Wprost jest niezrozumiałem traktowanie przez magistrat naszej ulicy. Jeśli w dzielnicach innych, nawet małe boczne uliczki są od czasu do czasu skrapiane wodą, pryncypalną, a tak ruchliwą ulicę Kopernika, nie skrapiano w tym roku, o ile zauważyłem ani razu jeszcze. W dzień ostatniego święta Matki Boskiej, ku wielkiej uciesze mieszkańców zajechał wprawdzie na ulice Kopernika beczkowóz miejski i woźnica począł zlewać bruk wodą, zaledwie jednak posunął się parę metrów, zbliżył się doń inny jakiś mąż w magistrackiej konfederatce i kazał mu jechać z wodą gdzie indziej. Doprawdy należałoby, by któryś z panów z urzędu budowniczego, zechciał przespacerować się naszą ulicą, a zobaczyłby, a co więcej poczuł oczyma, nosem i gardłem, na jakie męki wskutek olbrzymich mas nagromadzonego tu ulicznego pyłu narażeni są tej ulicy mieszkańcy.

= **Prochownia za rogatką gródecką.** Za rogatką gródecką zakupiło przed kilku laty konsorcjum, złożone z konduktorów i robotników kolejowych znaczny obszar gruntu, by tam pobudować dla siebie zdrowe domy mieszkalne. Gdy miano przystąpić już do budowy, zarząd wojskowy sprzeciwił się temu, z powodu istnienia w dalszem sąsiedztwie tych gruntów magazynu prochu i dynamitu. Gmina m. Lwowa podjęła ze skarbem wojskowym rokowania o przesunięcie tej prochowni dalej poza miasto — dotąd jednak nie ma żadnego wyniku. A tymczasem nieszczęśliwi doprawdy właściciele gruntów mieszczą się w najokropniejszych norach, wynajętych za tanie pieniądze. Owóż korzystając z przyjazdu dra Koerbera, uda się do niego deputacja interesowanych robotników z przedstawieniem, jak okropna stała się im krzywda i z prośbą, by rząd nareszcie rozstrzygnął protest przeciw zakazowi budowlanemu w bardzo dalekiem sąsiedztwie prochowni na gródeckiem.

Tajemnicza sprawa. Pisma socjalistyczne niemieckie utrzymują z całą stanowczością, że redaktor *Pracy* poznańskiej, K. Rakowski, który odsiedział dłuższą karę więzienną za przestępstwo prasowe, został przez władze pruskie wydany Rosji, jakkolwiek prosił, ażeby mu po odsiedzeniu kary pozwolono udać się do Krakowa. *Voss. Ztg.* powtarzając tę wiadomość pisze: „Hr. Bülow zapewniał, że uprzykrzonych cudzoziemców dostawia się do jakiej chcą granicy. Byłoby tedy wskazanem, ażeby urzędownie oświadczono, czy i w tym wypadku zastosowano tę zasadę, czy też postąpiono wbrew niej. Wydanie Rakowskiego Rosji musiałoby wywołać bardzo poważną krytykę".

Kradzieże. Przed kilku dniami zajechał do hotelu „pod złotym niedźwiedziem" Chaim Rubin, handlarz zboża z Chlebowic. W hotelu zamieszkał on w jednym pokoju wspólnie z innymi czterema przejezdnymi, lecz nie wyszło mu to na dobre, ponieważ ubiegłej nocy skradziono mu srebrny męski zegarek wraz z srebrnym łańcuszkiem.

Andrzejowi Kowalskiemu, dozorcy domu przy ul. Teatralnej pod l. 8, skradziono z zamkniętego pomieszkania srebrny zegarek, wartości 40 koron.

Polacy za granicą. Katedrę mineralogji i geologji w wyższej szkole rolniczej w Hohenheimie w Wirtembergji zajął, jako profesor zwyczajny, dr. Józef Feliks Pompecki, Polak. — Młodociany 15-letni skrzypek, Szymon Pulman z Warszawy, występuje obecnie z wielkiem powodzeniem na koncertach w Kolonji.

Śmiertelny pocałunek. W Budapeszcie zaszedł straszliwy wypadek, który na długo zostanie w pamięci mieszkańców. Anna Boros, dziewczę 17-letnie, narzeczona jednego z młodych urzędników, straciła w tych dniach ojca, którego uwielbiała nad wszelki wyraz. Zrozpaczone dziewczę nie chciało się rozłączyć z ciałem, a w ostatniej chwili złożenia zwłok do trumny rzuciło się na ciało ojca, pokrywając twarz pocałunkami. W niespełna dwa dni usta młodej i niezwykle urodziwej panny spuchły, powodując ból niesłychany. Dziewczę, pomimo starań lekarskich, zmarło na zakażenie krwi. Zrozpaczony narzeczony odebrał sobie życie.

Sen cara. Ku rozweseleniu czytelników powtarzamy za pismami niemieckiemi o śnie, który rzekomo miał niedawno car Mikołaj. — Otóż śniło mu się, że widział trzy krowy: tłustą, chudą i ślepą. Car zdenerwowany i zabo-

bonny, kazał przywołać „mądrego", który mu wyłożył znaczenie owego snu. Otóż — tłusta krowa, to rosyjska intendantura, chuda krowa, to armja rosyjska, a ślepa krowa, to sam car. — Takie brednie rozgłasza prasa niemiecka o monarsze państwa zaprzyjaźnionego z Niemcami i osobistym przyjacielu cesarza Wilhelma.

Z armji pruskiej. Berlin. (Tel. wł.) Kanonier von Lux-Lipiński, służący w 8 pułku artylerji pieszej, czuł się obrażony i uważał za szykanę to, iż kapral jego odczytując listę żołnierzy, wywoływał go zawsze Lipiński, nie dodając szlacheckiego „von". Gdy więc znów raz go zawołał po nazwisku „Lipiński", rzekł on, nie nazywam się Lipiński, lecz von Lux-Lipiński. Komendant kompanji, przed którym kapral oskarżył Lipińskiego, o naruszenie subordynacji, skazał go na trzy dni aresztu, a następnie sąd wojskowy skazał go na 6 tygodni i jeden aresziu. Wyższy sąd wojskowy, do którego Lipiński od wyroku apelował, zniósł ten wyrok sądu, uznając, iż Lipiński dostatecznie już ukarany został przez komendanta kompanji.

Pożar fabryki. Aussig. (Tel.). Spłonęła tu niemal doszczętnie fabryka chemiczna Henera. Szkoda wynosi miljon koron, a była ubezbieczona.

Korespondencja redakcji. *„Minerwa" w Czerniowcach.* Wiersze dobre, kwalifikują się jednak tylko do pisma wyłącznie literackiego.

Skandal rzeźnicki we Lwowie.

= Ufni w brak wszelkiej kontroli ze strony władz miejskich, oraz w jagnięcą potulność konsumentów, rzeźnicy lwowscy przekraczają wszelką miarę zuchwalstwa i wyzysku. W notatce nadesłanej z rzeźni miejskiej (patrz dzisiejszy poranny numer *Dziennika)*, podano, że cena pośledniego mięsa wołowego kosztuje 32—45 ct. za kilogram. Ceny te niezawodnie należy rozumieć jako istniejące na targowicy przy rzeźni.

Jakże jednak inaczej jest we Lwowie! Oto żona pewnego wysokiego urzędnika, pani G. osobiście przybyła dziś do urzędu targowego, by się użalić i zażądać ochrony przed teroryzmem rzeźnickim.

Oto u rzeźnika Pordesa przy ul. Zyblikiewicza kupuje służąca jej na książeczkę mięso wszelakie; w książeczce pani zawsze wpisuje ilość i rodzaj zapotrzebowenego mięsa, rzeźnik zaś wypisuje cenę. Otóż mięso tam coraz gorsze, do tego stopnia, że mając już tego za wiele, pani G. przyniosła dzisiejsze kupno do magistratu. Okazało się, że funt tego mięsa, które miało być wołowem, kosztuje 26 ct., alenie jest to zwykłe mięso wołowe, lecz tak zwana łydka z nogi, co warte jest najwyżej 20 ct. Służącą, która wzbrania się brać tak ohydne mięso, odprawiają w jatce z kwitkiem.

Z magistratu udała się zaraz na wskazane miejsce komisja celem bliższego zbadania sprawy, zachodzi tu bowiem znamię przekroczenia koncesji, skoro na żądanie mięsa wołowego, sprzedaje się najpodlejsze gatunki. Donoszą nam dalej, że to, na co dzisiaj użala się pani G., to samo dzieje się w całem mnóstwie jatek lwowskich. Obawiamy się jednak, że komisjonalna rewizja dzisiejsza jednej jatki zakończy się spisaniem nieodzownego w biurokratycznem systemie „protokołu" i na ewentualnem ukaraniu jednego winowajcy.

Dowodzi to zarazem, że może sobie magistrat i komisja rzeźniana i sekcja targowa uchwalać co im się żywnie podoba, bo uchwały jej zostaną spokojnie... w aktach. Przecież wszystkie te trzy instancje pouchwalały cały szereg mniej lub więcej szczęśliwych wniosków, aby publiczność uchronić od wyzysku rzeźników — tymczasem pozostało po dawnemu, choć uchwała ostateczna zapadła jeszcze w maju.

Niechże magistrat bodaj pomyśli o tem, że zuchwalstwo i bezprawie rzeźników musi być bardzo wygórowane, jeśli już nie biedacy, ale ludzie z wysokim stopniem urzędniczym, a więc i zasobniejsi, nie mogą już wytrzymać tych orgij wyzysku rzeźniczego.

Jest to doprawdy istny skandal, że coś podobnego dzieje się w wielkiem mieście pod opieką stugłowej rady miejskiej, nie chcącej jednak zdobyć się na energję, by położyć kres głodzeniu ludności przez bezczelnie wysokie ceny, ustanawiane przez spekulantów rzeźniczych.

Zwracamy jeszcze uwagę na fakt, że wyzysk między rzeźnikami jest powszechny: wyzyskują w jatkach, w halach, w bazarze krakowskim i na ławach. Biedny, bezkrytyczny konsument kupi n. p. za 30 ct. w bazarze funt mięsa „wołowego" i cieszy się, że kupił go „tanio", bo w jatce porządna wołowina kosztuje 40 ct. Ależ to, co sprzedają w bazarze, czy na targowicy, jest znowu oszustwem, bo to znowu nie mięso wołowe, lecz chablęce, lub krowie, a więc bez żadnej wartości odżywczej, której się szuka w mięsie.

Jeśli więc zdziera właściciel jatki, to może w wyższym jeszcze stopniu zdziera handlarz na ławach etc., bo takie mięso nie warte jest więcej — jak 18—20 centów.

Ale na to trzeba cennika stale przez miasto wydawanego co miesiąca, na to trzeba zupełnie jawnych napisów, że tu sprzedają tylko wołowe mięso, ówdzie tylko chablinę, tam tylko mięso krowie, ówdzie tylko mięso prowincjonalne. Inaczej oszustwo nie ustanie, a kupujący przeklinać będzie nadal urządzenia targowe wielkiego miasta.

Dział ekonomiczny.

— **Premiowanie koni.** Tegoroczne jesienne premiowanie koni wraz z subwencjonowaniem prywatnych ogierów licencjonowanych odbędzie się w Galicji wschodniej odbędzie się dnia 5 września w Stryju, 7 w Mikuliczynie, 13 w Skałacie, 14 w Busku, 15 w Jaworowie, a dnia 16 września w Gródku.

— **Wiedeń** 22 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·—, Akcje węg. Zakł. kred. 751·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 516·—, Akcje Laenderbanku 423·70, Akcje Bankvereinu 518·—, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 628·—, Akcje kolei połudn. 90·75, Kolei Elbethal 423·—, Akcje kolei Północnej 5450, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 438·50, Akcje Rima Muranji 498·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2993, Akcje fabryki broni 480·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1030, Oblig. węg. indemn. 97·-5, Renta majowa 99 25, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·05 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99.95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 128·50, Marki 117·27, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 22 sierpnia. *(Targ zbożowy).* Pszenica 11·65 do 11·90 żyto 8 40 8·60, jęczmień 8 90 do 9·30 kukurydza ·— do 8·2·, owies 7·55 do 7 70. rzepak 12·— do 12·50. Usposobienie: spokojne Pogoda: gorąco.

— **Budapeszt** 22 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·0· do 11·0, na kwiecień 11·30 do 11·31. żyto na październik 8 53 do 8·54, na kwiecień 8·79 do 8·80; owies na pażdziern k 7·47 do 7·48, na kwiecień 7·70 do 7·72; kukurydza na sierpień 7·6· do 7·70; na wrzesień 7 76 do 7·77, na maj 7·68 do 7·54, Rzepak na sierpień od 11 50 do 11 60 Oferty dobre Chęć kupna: ożywio a. Usp sobienie: si ne. Pogoda gorąco.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 60 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.